The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2,000,000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.
(GREATER NEW YORK COURIER.)
Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 9. New York, N. Y., Sobota, dnia 22-go Stycznia 1898 Roku. Nr. 4.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Na dzien Obchodu.

Lat 35 mija jutro od chwili, kiedy dłoń polska ostatni raz podniosła oręż przeciw moskalom. Jakkolwiekbądź, czy to z przyczyny nierozwagi głównych kierowników powstania, lub też dla przewagi sił nieprzyjacielskich, straciliśmy wówczas najświętszą nasza sprawę odbudowania ukochanej Ojczyzny; ale porażka ta powtórna, dodała młodszym pokoleniom więcej odwagi i chęci zemsty do stoczenia w przyszłości najzaciętszej walki. Nieprzyjaciel zawojowawszy kraj nasz drogi, odebrał nam poza oceanem wszelkie przywileje i zamknął drogę do lepszej oświaty.

Chcąc niechcąc, bracia nasi muszą przyjąć tam narzucane im nowe przywileje z rąk moskiewskich żbirów, czynowników i łapowników, którymi kraj nadwiślański wypełniono po ostatniem powstaniu. Te pijawki społeczne toczą z naszych braci siły żywotne, wydobywają z ich żył krew staropolską, zaszczepiając natomiast zarodki i miazmy zepsutej moskiewskiej cywilizacji. Na wszystkie te niegodziwości stawiamy naturalną siłę odporną, okazując, pomimo częstych zbliżeń fałszywych przyjaciół, — pogardę i tem samem wyższość naszą intelektualną i moralną nad tem nędznem moskiewskiem plemieniem.

Naucza historja ludzkości i narodów, że nieprzyjaciel pokonawszy raz przeciwnika, okazuje mu litość i tolerancję, pozwalając mu podnieść się bez przeszkód o własnych siłach. Moskale zaś, nie; oni widząc pokonanego przez siebie polaka konającego na polu sławy, kopną go jeszcze by prędzej skonał: Niedosyć, że za małe występki patrjotyczne wieszali braci naszych, pakowali w r. 1863–4 do więzień niewinne ofiary, wysyłali na Sybir dowódzców i ludzi wpływowych, to nadto barbarzyńcy moskiewscy pastwili się na bezbronnych kobietach po wsiach i miasteczkach, przypominając nowoczesne prześladowania armeńczyków przez turków.

Gdyby dzisiaj podobne tym wypadki zdarzyły się w Polsce jak je sobie bez wątpienia niejeden z łaskawych Czytelników „Kurjera" przypomina i piszący te słowa był świadkiem, to z pewnością Rosja byłaby zmuszoną ustąpić z Polski, bo inaczej za wpływem St. Zj. byłaby przegnana przez mocarstwa europejskie.

Polska była zawsze i będzie naturalną barjerą Rosji, która tak samo jak Turcja policzyć się powinna raczej do dalekich ciemnych krajów wschodnich. Miejmy więc niepłonną nadzieję, że jeszcze wkrótce drugi wielki Napoleon powstanie, który nie tylko, że dowiedzie, iż Polska nie zalicza się do Rosji, ale siłą nadzwyczajnej strategiki, wypędzi moskala na dobre i na zawsze z granic Królestwa Polskiego i odbuduje tron Polski! Takie były zamiary Napoleona I, gdy w r. 1812 wybrał się nieszczęśliwie zwalczyć moskali. Myśmy od tego czasu już sami także dwa razy orężem powstali, ale bezsilni, upadliśmy, pokazując jednak światu, że wysokie uczucia patrjotyzmu u nas nie wygasły. Jeśli już nic więcej to przynajmniej nasz patrjotyzm jest podziwiany przez obcoнarodowców. Starajmy się więc reputację tę utrzymać nadal, szczególnie w tym wolnym kraju, gdzie bez przeszkód obchodzić możemy wszelkie smutne rocznice naszej smutniejszej jeszcze historji bieżącego stulecia.

Tylko przez uczęszczanie na narodowe obchody, każdy prawdziwy Polak da dowód swego osobistego patrjotyzmu i wpoi w przyszłe pokolenia dobry przykład dalszego obserwowania pamiątek narodowych. Spodziewać się więc należy, że publiczność jutro w niedzielę 23 b. m. licznie zapełni salę „Palace Hall" w Brooklynie, gdzie wszystkie Towarzystwa polskie z Większego New Yorku uroczyście obchodzić będą smutną rocznicę ostatniego powstania z 1863 r.

PAPIEŻ I REPUBLIKA.

Papież Leon XIII, jak pisze rzymska „Civilta Cattolica" w mowie swojej wygłoszonej w Watykanie w dzień Świąt Bożego Narodzenia, wzburzył cały kler katolicki i wywołał dyskusją między włoskimi mężami stanu oświadczeniem swem, iż dążeniem Watykanu będzie obalenie monarchii włoskiej a w jej miejsce założenie republiki. Oświadczenie to Papież poparł tem, iż będąc przedewszystkiem patryotą włoskim jedynie w usunięciu obecnego niedołężnego rządu monarchicznego i utworzeniu republiki widzi zbawienie swej ojczyzny.

Mowę swą Leon XIII zakończył temi słowy: „Bez pomocy obcych bagnetów, Italia znajdzie sama drogę wyswobodzenia i miejmy nadzieję podniesie się z obecnego niedołeztwa do pierwotnej wielkości i sławy."

Jubileusz Leona XIII.

W dzień Nowego Roku, jako w dniu 60-cio letniego jubileuszu kapłaństwa Papieża Leona XIII odprawione zostały we wszystkich katolickich kościołach uroczyste nabożeństwa. Papież Leon XIII ur. się w dniu 2 marca 1810 r. w Carpinetto w Lombardji jako Joachim, Wincenty, Rafael Hrabia Pecci. Święcenia kapłańskie otrzymał 1-go stycznia 1838 r. a w dniu 20-go lutego 1878 r., po śmierci papieża Piusa IX został głową katolickiego kościoła.

Herbata w Anglji.

Wielka Brytania konsumuje co dzień 600,000 funtów, czyli 4 miliony galonów herbaty, Ilość ta przewyższa ilość herbaty zużytej dziennie w reszcie Europy, Północnej i Południowej Ameryce, Afryce i Australji.

Ostatnie Telegramy.

— W Havanie około 100 hiszpańskich oficerów napadło na redakcje gazet „Discusion" i „Reconcendrato" i powybijali wszystkie szyby za to, że gazety te skrytykowały hiszpańskie wojska.

— Z Biarritz donoszą, że partja Karlistów w Hiszpanii tak szybko się zwiększa, iż powstanie ich prędzej pewnie wybuchnie, niż się spodziewano.

— Japoński okręt transportowy „Nara," jadący z Japonii do wysp Rybackich zatonął 24-go grudnia a z nim około 80 osób. Tylko pięciu ludzi uszło z życiem.

— W Brazylji wykryto spisek, dążący do zamordowania prezydenta Morces. Do spisku należeli: wiceprezydent Victorino Pereiza, kapitan Lopez Cruse, siedmiu majorów i półkowników, senator Cordeiro, deputowani Cicerio, Guanabara, Barbosa, Lima, Ireno, Mashada, Morguado, Moreisa i inni.

— W Berlińskim parlamencie przyszło do ostrego starcia między social-demokratami a ministrem spraw wewnętrznych hrabią Posadowskim.

— W Frankfurcie zasądzony został na dwa miesiące twierdzy kapitan piechoty von Pfeil za to, iż w kłótni z pewnym cywilnym wyciągnął na tegoż ostatniego szpadę.

— W Zabrzu, Górny Szlązk, w kopalni węgla nastąpiła straszna eksplozja, zabijając wielu górników. Dotychczas wydobyto 40 popalonych zwłok.

— W Paryżu panuje wielkie wzburzenie z powodu projektu przesłuchiwania ponownego sprawcy kap. Dreyfus'a. Tak w mieście jak i na prowincji miały miejsce gwałtowne anty-semickie demonstracje.

— W Paryżu, podczas zebrania antysemickiego w „Tivoli Baux hall" przyszło do walki między anarchistami i studentami. Wiele osób zostało pokaleczonych.

— W Pradze przyszło do ponownych zaburzeń. Walki krwawe toczą się w niektórych cyrkułach. Wojsko zostało powołane pod broń.

— Francja i Rosja zaprotestowały przeciw propozycji Anglji, która przez swego posła w Pekinie ofiarowała Chinom pożyczkę na spłacenie Japonii kontrybucji wojennej.

— Miasto Argenta we Włoszech zostało zburzone trzęsieniem ziemi. Wiele osób zostało poranionych.

Straszna eksplozja.

Z Petersburga donoszą o strasznej eksplozji gazów w kopalni nafty w dystrykcie Taganrog, pod Ekaterinosławiem. 40 górników zostało na miejscu zabitych a 18 rannych.

Dowcipny szewc.

Pewien właściciel składu obuwia w Quebec, Kanada, wpadł na dowcipny sposób ogłaszania się. Do każdej pary butów dodaje on parę kaloszy, na podeszwie których znajduje się jego firma, w kształcie pieczęci zrobiona. Idący po śniegu odciska firmę i w ten sposób w całem mieście można czytać w śniegu nazwisko dowcipnego szewca.

Z AMERYKI.

‡ Do San Francisco, Cal., przybył parowcem „Peru" prezydent Hawai Dole. Uda on się ztamtąd w drogę do Washingtonu.

‡ W McKeeport, Pa., zgorzał budynek handlowy. Straty obliczają na $200,000.

‡ W Pattawatamie County, Okla. szalała burza deszczowa, zrządzając znaczne szkody. Wiele dróg zostało poniszczonych. Okolicę tą zamieszkują przeważnie Indyanie, szczepu Seminole.

‡ W Peterson, N. J., strajkierzy tkackiej fabryki Ryewaner Co., powrócili do pracy. Podwyższono im płacę o 5ct. na yardzie.

‡ W Elizabeth, N. J., pociąg osobowy „Royal Blue Line," przejechał 73-letnią wdowę po weteranie Bell i zabił ją na miejscu.

‡ W washingtońskim kongresie senator Gaffrey z Louisiany wygłosił mowę, w której wykazał śmieszność i niesprawiedliwość bilu anti-immigracyjnego sen. Lodge'a.

‡ Z Fort Smith, Ark. donoszą, iż podczas zeszłotygodniowej burzy znalazło śmierć w zawalonych domach 43 osób a 70 odniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia.

‡ W Buffalo, N. Y., wezbrały rzeki Carevonia i Buffalo Creek zalewając niżej położone ulice miasta. Szkody są bardzo znaczne.

‡ Z Columbus, O. donoszą, iż po dokładnem obliczeniu głosów, przekonano się, iż Mark Hanna został wybrany na senatora Stanu Ohio większością 73 głosów. Ile też dolarów kosztowały go te głosy?

‡ Z Indjan Territory najnowsze depesze donoszą iż poprzednie wiadomości o rozruchach i napadach Indjan na osady białych, były nieprawdziwemi. Indjanie zachowują się spokojnie.

‡ Amerykańska flota wojenna północno-atlantycka, wysłaną została na wody kubańskie. Powód zachowują koła urzędowe w tajemnicy.

Elektryka w katakombach.

Katakomby św. Kaliksta w Rzymie oświetlone są obecnie elektrycznością. Zwiedzający je mają więc sposobność dokładniejszego obejrzenia rzeźb i malowideł na ścianach tych katakomb umieszczonych.

KRZYŻACY.
POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

26. (Ciąg dalszy.)

Na to Zbyszko spojrzał zaraz na niego zawzięcie.

— Warujcie się nazywać ją skrzatem — rzekł, blednąc z gniewu — i to wiedzcie, że gdyby wam było mniej roków, zarazbym kazał ziemię za zamkiem udeptać, i niechby przyszła wasza, albo moja śmierć!..

— Cichaj, chłystku!... dałbym ci rady jeszcze dziś!

— Cichaj! — powtórzyła księżna. — To zamiast o własnej głowie myśleć, będzie tu jeszcze zwady szukał! Wolejbym była stateczniejszego dla Danusi znalazła rycerza. Ale to ci powiadam, że jeśli chcesz burzyć, chybaj sobie, gdzie chcesz, bo tu takich nie trzeba...

Zbyszko zawstydził się słowami księżnej i począł ją przepraszać. Pomyślał przytem, że jeśli pan Mikołaj z Długolasu ma doletniego syna, to tam kiedyś wyzwie go na walkę pieszą lub konną, byle za skrzata nie darować. Tymczasem jednak postanowił zachowywać się na pokojach królewskich, jak trusia i nie wyzywać nikogo, chybaby tego koniecznie rycerska cześć wymagała.

Odgłos trąb oznajmił, że śniadanie gotowe, więc księżna Anna, wziąwszy za rękę Danusię, udała się do komnat królewskich, przed któremi stali, czekając na jej przyjście, świeccy dygnitarze i rycerze. Księżna Ziemowitowa weszła już była pierwej, gdyż jako rodzona siostra królewska, wyższe brała miejsce za stołem. Wnet zaroiło się w komnacie od gości zagranicznych i zaproszonych miejscowych dygnitarzy i rycerzy. Król siedział u wyższego końca stołu, mając przy sobie biskupa krakowskiego i Wojciecha Jastrzębca, który, chociaż niższy godnością od infułatów, siedział jako poseł papieski, po prawicy króla. Dwie księżne zajęły miejsca następne. Za Anną Danutą rozparł się wygodnie były arcybiskup gnieźnieński Jan, książę pochodzący z Piastów szląskich, syn Bolka III księcia Opolskiego. Zbyszko słyszał o nim na dworze Witoldowym i teraz stojąc za księżną i Danusią, poznał go natychmiast po niezmiernie obfitych włosach, które pozwijane w strąki, czyniły głowę jego podobną do kościelnego kropidła. Na dworach książąt polskich przezywano go też kropidłem, a nawet Krzyżacy dawali mu imię „Grapidla." — Był to człowiek słynny z wesołości i lekkich obyczajów. Otrzymawszy wbrew woli króla paliusz na arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, chciał zająć je zbrojną ręką, za co wyzuty z godności i wypędzony, związał się z Krzyżakami, którzy dali mu na Pomorzu ubogie biskupstwo Kamieńskie. Wówczas dopiero zrozumiawszy, że z potężnym królem lepiej jest żyć w zgodzie, przebłagał go, wrócił do kraju i czekał na opróżnienie której ze stolic, spodziewając się, że ją z rąk dobrotliwego króla otrzyma. Jakoż nie zawiódł się w przyszłości, a tymczasem starał się krotochwilami zaskarbić sobie serce królewskie. Został mu jednak zawsze dawny pociąg do Krzyżaków. Nawet i teraz, na dworze Jagiełłowym – niezbyt mile widziany przez dygnitarzy i rycerstwo — szukał towarzystwa Lichtensteina i rad sadowił się obok niego przy stole.

Tak było i obecnie. Zbyszko, stojąc za krzesłem księżny, znalazł się tak blisko Krzyżaka, że mógłby go był ręką dosięgnąć. Jakoż palce poczęły go zaraz swędzić i kurczyć się, lecz to było mimowoli, gdyż pohamował swą popędliwość zupełnie, i nie pozwolił sobie na żadną zdrożną myśl. Nie mógł się jednak powstrzymać od rzucania od czasu do czasu nieco łakomych spojrzeń na łysiejącą nieco z tyłu płową głowę Lichtensteina, na szyję, plecy i ramiona, pragnąc zarazem wymiarkować, czyli też wiele miałby z nim do roboty, gdyby się im spotkać przyszło bądź w bitwie, bądź w pojedyńczej walce. Wydało mu się, iż niezbyt wiele, bo choć łopatki Krzyżaka rysowały się dość potężnie pod obcisłą, z szarego, cienkiego sukna szatą, był on jednak chuchrakiem w porównaniu do takiego Powały, do Paszka Złodzieja z Biskupic, do obu przesławnych Sulimczyków, do Krzona z Kozichgłów i do wielu innych rycerzy, siedzących przy stole królewskim.

Na nich to z podziwem i zazdrością spoglądał Zbyszko, lecz główną uwagę jego zwrócił sam król, który rzucając spojrzenia na wszystkie strony, zagarniał co chwila palcami włosy za uszy, jakby zniecierpliwiony tem, że śniadanie się jeszcze nie rozpoczęło. Wzrok jego zatrzymał się przez mgnienie oka i na Zbyszku, a wówczas młody rycerz doznał uczucia pewnego strachu, i na myśl, że pewno mu przyjdzie stanąć przed gniewnem obliczem królewskiem, opanował go okrutny niepokój. Pierwszy to raz pomyślał naprawdę o odpowiedzialności i karze, jaka nań spaść mogła, dotychczas bowiem wydawało mu się to wszystko dalekie, niewyraźne, zatem nie warte troski.

Ale Niemiec ani się domyślał, że ów rycerz, który natarł na niego zuchwale na gościńcu, znajduje się tak blisko. Rozpoczęło się śniadanie. Wniesiono polewkę winną, zaprawną tak silnie jajami, cynamonem, gwoździkami, imbirem i szafranem, że zapach rozszedł się po całej izbie. Jednocześnie trefniś Ciaruszek, siedzący we dzwiach na zydlu, począł udawać śpiew słowika, co widocznie weseliło króla. Po nim drugi obchodził stół wraz ze służbą, obnoszącą potrawy, stawał nieznacznie za gośćmi i naśladował bliskie brzęczenie pszczoły tak dokładnie, że jaki taki kładł łyżkę i poczynał oganiać czuprynę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

Theonly Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondénces and money orders should be addressed to.

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as econd Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

III. Pułk Gwardji św. Jerzego w Bayonne City, N. J.
Organ urzędowy „Kuryer Nowojorski."

Pułkownik W. Jurksza,
Major M. Miłkowski,
Kapitau J. Frankiewicz,
Oficer A. Tarkowski.

Ig. Wojewódzki, sekr. fin.
308 Ave. E., Bayonne City, N. J

ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ.

Na polach walki za wolność narodów
Dawniej z orężem stawaliśmy w ręku
Nieulęknieni! choć nas pokonano —
Lecz pokonano wśród orężów szczęku

„Za *wolność naszą i waszą*" jaśniało
Na w świat niesionym sztandarze (bojowym —
Dla tej idei strugi krwi płynęły...
Co naszej chluby pomnikiem dzie- (jowym.

I dziś ten sztandar wznosimy bra- (terstwa
I dziś za wolność wspólną walczyć (chcemy,
Za wolność Słowian pod rakuskiem (berłem —
—*Polak na krzywdy nigdy nie był (niemy!*

Toż i wy bracia Słowianie pospołu
Nadzieji naszej nie zawiedźcie w (czynach,
Zadajcie wrogom kłam co nas waśnili
A przyszłość nasza zajaśni w wa- (wrzynach!

AFORYZMY.

* Kiedy pewne wady nas porzucają — łudzimy się, żeśmy je sami porzucili.

* Tylko wielość naszych wad — przeszkadza nam oddać się wyłącznie — jednej.

* Próżność, wstyd a nadewszystko temparament stanowią często wartość mężczyzn i cnotę kobiet.

* W stosunkach życiowych, podobamy się często bardzo dzięki naszym wadom — niż przymiotom.

* Duma nie chce pozostawać dłużną, ale znów egoizm nie chce płacić.

* Szczytna odwaga polega na tem, by zrobić nawet bez świadków to, co się robi wobec licznych tłumów.

UWAGI.

Przyszła niedziela, 23-go stycznia 1897 r., jest dniem Obchodu powstania Styczniowego 1863 r. Nie omieszkajcie przybyć wieczorem o godz. 8-ej wieczorem do „Palace Hall," 89-93 Grand st. w Brooklynie.

***

Obowiązkiem każdego prawego Polaka jest przybyć wraz z rodziną na Obchód narodowy, który się odbędzie w niedzielę dn. 23-go b. m.

***

W oknie redakcji „Kuryera" umieściliśmy wielką ramę z portretami naszych znakomitych artystek i artystów, którzy biorą udział w koncercie „Kuryera" w dniu 29-go Stycznia.

***

Probszcz scrantońskiej niezależnej parafji ks. Hodur wyjeżdża w „tajnej" misji do Europy. Przez czas jego nieobecności zastępować go będzie b. redaktor „Patryoty," ex-ksiądz Szumowski, alias Romanowski. „Kuryer" był pierwszy, który doniósł o przejściu w szeregi niezależnych Romanowskiego.

***

„Prawda" w Bay City w nrze 2 z 13 stycznia umieściła czteroszpaltowy artykuł p. t. „Adam Mickiewicz." Artykuł ten „Prawda" przedrukowała z „Kuryera" nie podając jednak źródła pochodzenia artykułu.

***

„Wiarus" z Winony donosi najuroczyściej, iż p. Z. Brodowski został zatwierdzony na *pruskiego* konsula w Fuerth. Dziwna rzecz! Wszystkie pisma polsko-amerykańskie, a między niemi i „Kuryer" mniemały, że p. Z. Brodowski miał być konsulem *Stanów Zjednoczonych*, i, że jako taki został zatwierdzony do Fuerth w Bawarji.

***

W niniejszym numerze znajduje się sprawozdanie finansowe parafji św. Stanisława w New Yorku.

***

W jednym z poprzednich numerów „Kuryera" przyrzekliśmy miejsce bezpłatnie na umieszczenie tegoż rodzaju sprawozdania i dotrzymujemy słowa, ale nie nasza wina, że rachunki w niem nie są dokładne. N. p. w rubrykach kolekta domowa $516,00 i kolekta w kopertach $89.70 powinno być wyszczególnione od kogo ile pieniędzy zostało skolektowane, by każdy ofiarodawca mógł sprawdzić, czy podano rzeczywiście tyle, ile ofiarował.

***

Naszym wielebnym władzcom i dyktatorom kościelnym, coraz to gorzej powodzi się w Ameryce. Dochody jednego z nich, mianowicie ks. D. Kolasińskiego z Detroit wynosiły, jak obliczono do 15,000 dol. rocznie, oprócz tego zadłużył on parafję na 118,000 dol. Obecnie parafianie wybrali komitet, który będzie zarządzał parafią i odbierał wszelkie wpływające pieniądze a ks. Kolasiński zadowolnić się musi tylko pensją. Nic więc dziwnego że „pokrzywdzony" księżunio grozi piekłem swym „prześladowcom."

***

Dla utrzymania pozorów przyzwoitości, proboszcz kościoła św. Stanisława Kostki w Brooklynie ogłosił sprawozdanie roczne z dochodów i rozchodów parafji, z którego się okazuje, że w r. ub. było dochodu $20,387.52 i $51,284.96 rozchodu. Zbytecznem byłoby nadmieniać, że większa część pieniędzy poszła na urządzenie plebanii i „gabinetu" dla księdza.

Humorystyka naukowa.

Angielski filolog Samuel Butler napisał dzieło p. t. „The Authores of the Odyssey", w którem twierdzi, że autorem „Odyssei" nie był Homer, ale piękna, młoda niezamężna kobieta, zamieszkała w Trepanii, na Sycylji, Nausikaa, córka króla Feaków. Dzieło to, budzi wśród badaczy literatury nieposlednią.... wesołość.

STARA KOŁYSKA.

Najstarsza kołyska w Ameryce znajduje się w posiadaniu pastora Johna L. Brandt, w Valparaiso, Ill. Kołyska ta liczy 106 lat i wykołysała już 40 dzieci.

Wszystko odwrotnie.

Chińczycy mieszkają z drugiej strony ziemi i dla tego wszystko u nich jest do góry nogami. Chińczyk zaczyna obiad deserem a kończy zupą i rybami. Chińczyk potrząsa własną rękę w miejsce ręki osoby, którą chce przywitać. Mowy chińskiej nie można drukować, a druku nie można mówić. Książki czyta się u nich z tyłu i od dołu do góry. Kolor żałoby u chińczyków jest biały a czarny kolor oznacza radość.

Telegrafy.

Długość drutów telegraficznych całego świata wynosi 4.908.921 mil nie licząc 180.440 mil podmorskich telegrafów. Wyciągnąwszy te druty w jedną linię, można obwieść ziemię 198 razy, lub połączyć ziemię z księżycem dwadzieścia razy. Z tej całości Europa posiada 1.764.790 mil drutu, Azja 310.695 mil, Afryka 99.419 mil, Australja 217.479 mil i Ameryka 2.516.548 mil.

KSIĘŻNICZKA-DOKTORKA.

Uniwersytet monachijski mianował świeżo pierwszą tej wszechnicy doktorkę filozofji. Jest nią księżniczka Teresa, córka księcia-rejenta bawarskiego, której najnowsze dzieło o Brazylji zwróciło na siebie uwagę świata naukowego.

POJEDYNEK.

Dzienniki warszawskie donoszą o pojedynku, jaki miał miejsce w Berlinie między pewnym adwokatem z Warszawy i pułkownikiem kawalerji niemieckiej. W pewnej kawiarni, warszawianin przypadkowym sposobem potrącił pułkownika, który nie zważając na przeproszenie uderzył go pochwą szabli w głowę. W odpowiedzi na to, adwokat wymierzył pułkownikowi policzek. Następstwem tego zajścia był pojedynek na pistolety w którym adwokat zabił na miejscu pułkownika.

WĄSKIE ULICE.

Najwęższe ulice znajdują się w miastach chińskich. Niektóre z nich nie są szersze nad 8 stóp. Główna część ulic w Pekinie jest tak wązką, że żadne wozy nie mogą przez nie przejeżdżać.

WIELKIE DZIECKO.

W Wakefield, Kan., znajduje się dziewczynka, która licząc 8 lat, waży 296 funtów Jest ona 5 stóp i dwa cale wysoką i mierzy w pasie 5 stóp.

Roczne Sprawozdanie
ADMINISTRACJI
KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA
w New Yorku.

Od dnia 1-go Stycznia do dnia 31-go Grudnia 1897 r.

DOCHÓD:		ROZCHÓD:	
Za siedzenia	$1.750.79	Wynajęcie Plebanii	780.00
Kolekta niedzielna i t. d.	1.235.72	Pensja Ks. Proboszcza	800.00
Ofiara	150.00	Organista	355.00
Tow. Św. Wojciecha	25.00	Nauczyciel	284.00
Tow. Św. Cecylii	25.00	Gaz w Kościele, szkole i pleb.	108.43
Tow. Św. Józefa	100.00	Drzewo i węgle do szkoły	56.00
Tow. Oświaty	146.00	Pranie bielizny kościelnej	16.00
Kolekta domowa	516.00	Kościelny	180.00
Kolekta w kopertach	89.70	Katedralne	30.00
Puszki dla biednych	32.75	Na Seminarium	100.00
Loterja zegarka	37.22	,, Ojca Świętego	10.00
Stół parafialny	390.40	,, Indian	10.00
,, na książki	417.30	,, Kat. Uniwersytet	10.00
Stół Tow. Św. Józefa	372.37	,, Ziemię Świętą	10.00
,, na książki	121.15	,, Sieroty	10.00
Stół Tow. Św. Cecylji	148.67	,, Zakład sierot	50.00
,, na książki	19.25	Druki	14.00
Stół Tow. Naj. Serca Pana	119,60	Wino, do Mszy św. świece itd.	141.44
Stół Tow. Św. Aloyzego	56.39	Reperacje dachu itd.	60.29
,, na książki	17.40	Wydatki drobne kościelne	177.52
Stół pierwszy	103.30	Wydatki loterji fantowej	171.49
Pozostało z 1896 roku	721.95	Za użycie Koś., Św. Teresy	50.00
Tow. Naj. Marji Panny	185.00	Spłacono długu z roku 1895 i 1896 pozostałego po Allgemeine Verein	514.60
		Adwokatowi	150.00
		Wydatki	126.25
Przychodu razem	6.780.96		
Rozchodu razem	4.215.02		
Pozostaje balans w kasie	2.565.94	Razem rozchodu	4.215.02

My niżej podpisani trustesi jako też i kolektorzy Parafii Św. Stanisława w New Yorku rachunki roczne tak dochodu jako i rozchodu najściślej przejrzeliśmy i znaleźliśmy wszystko w najlepszym porządku.

W Kasie parafialnej znajduje się $2.565.94. Pieniądze te są złożone w Banku na imię zacnych obywateli.

Przy tej okazji składamy naszemu Wielebnemu Ks. Proboszczowi J. H. Strzeleckiemu za Jego prawdziwą i rzetelną pracę jakoteż Szanownym Parafianom i ofiarodawcom staropolskie „Bóg Zapłać".

Trustesi: *Apollinaris T. Landecki, Ludwik Gorski, Wincenty Grzybowski, M. Kozłowski.*

Kolektorzy: *Antoni Wazeter, Stanisław Włudyka, Wincenty Wobałowicz.*

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 17.

(Ciąg dalszy.)

Urocza dama miała ochotę przyjąć tę propozycję, gdy uczuła, iż Zosia zwiesza się u jej ramienia całym swoim ciężarem.

— Wybaczy pan — odparła zaraz jak najuprzejmiej — ale ja z towarzyszką upatrzyłyśmy już sobie miejsca.

Pan Józef, choć czuł żal i zawód, skłonił się głęboko w milczeniu i ruszył do sali.

Zosia, po odejściu młodego człowieka, przytuliła złotą główkę do ramienia towarzyszki i spuszczając oczy, szepnęła:

— Pani... ty... tyś, Helenko, nic nie ciekawa?

— Nie, Zosieńko — odparła wytworna dama — dość mi, żeś tego pragnęła i żem cię zrozumiała.

Dziewczyna uczuła łzy w oczach i poczęła z niemi walczyć.

— No, no! Odwagi! — szepnęła dobra pani. — Trzeba nam tam iść już, moja złota! Spokoju!

Zosia siłą woli pohamowała wzruszenie i blada jeszcze bardzo, ale swobodna i wypogodzona, pojawiła się u ramienia przyjaciółki w sali jadalnej.

— A to dopiero! — zawołała na ich widok pani Chojnicka — że ja też mogłam nie, spostrzedz, iż pań tu jeszcze nie ma!

Wesoły nastrój nie opuścił i przy stole zebranego towarzystwa, które wiodło gwarne i ożywione rozmowy. Pani Chojnicka, rzadko większe grono przyjmując u siebie, pragnęła tym razem wystąpić okazale i zupełnie jej się to udało. Kolacja, złożona z paru dań i zakończona lodami, była widocznie dla wielu rodzajem niespodzianki, nie myślano bowiem, że staruszka zada sobie tyle trudu i zdobędzie się na takie przyjęcie.

Pan Broniewski, siedzący najbliżej gospodyni, zauważył też pod koniec kolacji otwarcie:

— A toż to cała uczta, pani dobrodziejko!

— Czem chata bogata — odparła zadowolona jednak z tego uznania.

Było już około dwunastej, gdy nakoniec ruszono od stołu i zabrano znów miejsca w salonie.

— Ale tym razem prowadzono już tylko rozmowę dla formy i wszyscy widocznie czekali hasła do odwrotu.

Zosia trzymała się już teraz ciągle swojej pięknej przyjaciółki, a i pan Broniewski, korzystając z wolniejszej chwili, przysiadł się do córki i począł figlować ze złotowłosą dziewczyną.

— A to widzę — mówi z radością — przypadłyście sobie do serca, moje śliczne panie!

Za całą odpowiedź ucałowały się serdecznie.

Pan Józef, po niefortunnej próbie zbliżenia się do Zosi, zrozumiał nareszcie, że na dziś przegrał sprawę z piękną dziewczyną i że nie wypada mu być natrętnym. Nie stracił jeszcze dotąd nadziei zgody i nie wyrzekał się niczego, ale czując swą winę, postanowił okupić ją delikatnością, posuniętą do zaparcia się siebie samego. Podczas kolacji nie ścigał jej oczami, udając zajęcie rozmową z panią Dworzecką, a i teraz na ukradkowe spojrzenia wybierał tylko takie chwile, gdy nie mógł się spotkać z oczyma dziewczęcia.

Porozumiawszy się oczami z córką i Zosią, pierwszy powstał pan Broniewski i żegnając się z gospodynią, dodał:

— Zabieramy ze sobą pannę Rucińską i odwozimy ją do domu.

O! bardzom z tego rada i bardzo wam dziękuję, drodzy państwo — odparła pani Chojnicka. Ale czy tylko jest tam już wasz powóz?

— O! z pewnością — rzekł pan Broniewski. — Miał wrócić po nas już od godziny. Ale właśnie za tę godzinę jesteśmy pani wdzięczni całem sercem — i ucałował rękę staruszki.

— Bóg zapłać! — odpowiedziała pani Chojnicka, całując się kilkakrotnie z Zosią i jej towarzyszką.

Odchodzących wstrzymał głęboki ukłon pana Józefa, który widząc pożegnanie, tak się ustawił, że musiał być dojrzany. Pan Broniewski podszedł o krok i uścisnął mocno rękę młodemu człowiekowi, obie panie zaś odpowiedziały mu uprzejmem skinieniem głowy.

Teraz poczęli się wszyscy żegnać i po małej chwili w gwarnym salonie został tylko pan Józef i gospodyni.

Uczuł on znów żal do samego siebie, bo nie takiem wyobrażał sobie dzisiejsze pożegnanie z piękną złotowłosą, ale pohamował się zaraz.

— Dziękuję pani — rzekł drżącym głosem, jakby pragnął dokuczyć sobie samemu — dziękuję za wszystko, co pani dziś dla mnie uczyniła...

— A widzi pan, panie Józefie — odparła uradowana stara dama — już jak ja co obmyślę, to musi się udać...

Dopiero na pustej już o tej porze ulicy, gdy stróż zamknął bramę za tym ostatnim z gości, rozległ się gorżki śmiech młodego człowieka:

— Ha, ha, ha!... Istotnie się udało!...

Tymczasem pan Broniewski, odwożąc Zosię w swojej karecie, wymógł przez drogę na pięknem dziewczęciu przyrzeczenie, iż musi dóm jego odwidzić. Oczywiście projekt ten był widocznie poddany przez córkę, młoda wdowa bowiem, siedząc w milczeniu, przytulona w rogu karety, uśmiechała się figlarnie, dopiero gdy ojciec skończył, poczęła ze swej strony prosić, ściskając i tuląc dziewczynę do siebie.

— A niech panna Zośka myśli — dodał stary — chcić — abyśmy jej z c... nie oddali także wizyty. ... wszem, oddamy z ochotą.

— Ach, gdzieżbym ja... poczęła z trwogą dziewczyna — gdzieżbym... państwo przyjęła u siebie...

— Moja droga pani — przerwał pan Broniewski — świat dziś jest plotkarzem. Ja też wszystko dowiedziałem się już od pani Chojnickiej: panu ma dwa saloniki, urządzone jak bombonierki...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Poznaniu w kościele podominikańskim zaprowadzono światło gazowe, systemu Martiniego.

— Poznański sąd poszukuje spadkobierców po Stanisławie Lebiedzińskim, zmarłym 10 listopada r. z. w zakładzie w Owińskach.

— W Wieluniu stawało przed sądem karnym około 50 majstrów i uczni, oskarżeni o wykroczenie przez nieuczęszczanie terminatorów do szkoły, majstrowie zaś o nieposyłanie ich do tejże. Wszyscy zostali uwolnieni.

— W Świekatowie w Prusach Zach. odbyło się zebranie Towarzystwa ludowego bez żadnych przeszkód, na którem wygłoszono dwa piękne odczyty.

— W Lubecku na Górnym Śląsku postrzelił pewien młodzieniec (ewangelik) swoją narzeczoną, córkę kościelnego Wieczorka, trzema wystrzałami z rewolweru, a następnie sam sobie życie odebrał. Dziewczyna wyzdrowieje. Powodem było sprzeciwianie się rodziców dziewczyny ich małżeństwu.

— W mieście Łodzi, otrzymał koncesję na założenie dziennika hr. Henryk Łubieński, dawniej zamieszkały w Chicago. Będzie to już drugi dziennik polski w Łodzi i wychodzić będzie pod tytułem „Goniec Łódzki."

— W Bóbrce, w Galicji odbył się wieczorek muzykalno-wokalny, z którego dochód, przenoszący 100 zł. przeznaczono na fundusz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju.

— W pobliżu Cieśla pod Otuszem jeździło wiele dzieci na słabym lodzie. Lód się załamał i troje dzieci utonęło.

— Z Ostrowa donoszą, że inspektor gospodarczy p. Perliński w Pogorzeli nabył za 18,000 marek gościniec od p. Heine.

— W pow. Krasnostawskim, w Król. Pol. odbył się pojedynek pomiędzy dwoma obywatelami ziemskimi, Marcelim Sławińskim i Józefem Lemańskim, który się zakończył śmiercią pierwszego.

— W okolicy Rogożna dopuszczają się złodzieje zuchwałych kradzieży drobiu. Policja śledzi złodzieji, jednakże bezskutecznie.

— W Barcinie rozwiązanem zostało Tow. pszczelarzy, z powodu braku zainteresowania się niem.

— Zgnitobłocie, w pow. brodnickim w Prusach Zachodnich otrzymało nową nazwę „Koenigsmoor."

— Na Górnym Śląsku urządzonem zostanie nowe seminarjum nauczycielskie. Pierwotnie obrano Mikułów, ale obecnie Oszczyna otrzymała pierwszeństwo.

— W Warszawie Dr. Roch Borysik, rodem z Siedleckiego, zwalczywszy wielkie trudności, jakie mu się przedstawiały, w 76 roku życia złożył wszelkie egzamina, a otrzymawszy dyplom doktorski udaje się na Litwę, gdzie zacznie praktykować w zawodzie lekarskim.

— W Krakowie powstała myśl zwołania wielkiego wiecu wyborców z piątej kurji, na który zaproszony zostanie socjalista Daszyński, poseł do Rady państwa by się usprawiedliwił ze swego postępowania, które hańbę przyniosło polskiemu nazwisku.

— W Pniewach jacyś złoczyńcy spustoszyli cmentarz ewangielicki. Prokuratorja wyznaczyła 300 marek nagrody, za wykrycie sprawców.

— W Szczuce pod Brodnicą okradziono nocną porą tamtejszy kościół katolicki.

— Pod Włocławkiem podjętą będzie z wiosną budowa mostu na Wiśle.

— W pow. kutnowskim, administrator dóbr Kaleń, powracając do domu, spadł z przestraszonego konia i zabił się na miejscu.

— W Warszawie księgarnia Bukowieckiego wydała nadzwyczaj tanią edycję dzieł Mickiewicza.

— We Lwowie utworzonem zostało pierwsze galicyjskie towarzystwo akcyjne przemysłu chemicznego, przy współudziale banku krajowego. Kapitał zakładowy wynosi 300,000 złr.

— W Młocinach, Król. Pol. coraz częściej praktykowane są kradzieże przez podkopywanie się złodziei pod stajnie, z których uprowadzają konie i bydło.

— W Warszawie wchodzą w modę domy budowane z podstawami kamiennemi, wysokiemi aż do pierwszego piętra.

— We wsi Macierzysz, gminy Blizne, pod Warszawą, pomiędzy bydłem zaczęła grasować zaraza.

— Na stacji kolejowej Gołonóg-Granica i Sosnowice, podczas Świąt Bożego Narodzenia, robotnicy odmówili wyładowywania towarów. Ruch kolejowy jednakże nie został wstrzymany.

— W Krakowie bawi hr. Józef Wodzicki, poseł w Stockholmie.

— W Zgierzu, pow. łódzki, wikarjuszem parafji został ks. Edmund Szczepański, dotychczasowy wikarjusz parafji Kłębów, pow. radzymińskiego.

— W Krakowie w dzień wigilji Bożego Narodzenia, przyszło do bójki między studentami a robotnikami z kategorji socjalistów. Walka toczyła się w biały dzień, na jednej z ruchliwszych ulic miasta.

— W Krakowie strajkowali robotnicy piekarscy. Bezrobocie wywołane było potwornemi warunkami pracy, stwierdzono bowiem, że w niektórych zakładach pracowano po 19 godzin na dobę.

— W Krakowie, pod redakcją Dra Antoniego Góreckiego, profesora uniwersytetu, wychodzić zaczął od 1-go stycznia r. b. dwutygodnik polityczny i naukowy p. t. „Ruch społeczny."

— W Krakowie podczas strajku piekarzy, zarząd wojskowy zezwolił żołnierzom piekarzom wynajmować się do pracy u majstrów prywatnych.

— W Warszawie wzniesiono tak olbrzymi dom, że między jego lokatorami „Kuryer Warsz." ma aż 56 prenumeratorów.

— Z Poznańskiego donoszą, że wydalania rodaków naszych z granic pruskich nie ustają. Świeżo wydalono p. Stanisława Czerwińskiego z Gołubia, który przed laty kilkudziesięciu, jako 7-mioletni chłopiec przybył z rodzicami z Królestwa.

— W Grudziądzu, hakatystycznemu pismu „Geselligerowi" wytoczyło duchowieństwo katolickie dekanatu świeckiego, proces o obrazę. Redaktora Fischera, skazał sąd na 200 marek kary.

— W Jędrzejowie, Król. Pol. zmarł w 80-ym roku życia ś. p. ks. Walenty Witkowski, proboszcz parafji Jędrzejów, dziekan kapituły kieleckiej.

— We Lwowie otwarto kursa akademickie dla kobiet, z wykładami ze wszystkich gałęzi wiedzy.

‖ Wystawiona w Warszawie panorama „Tatry" przeniesioną ma być wkrótce do Londynu a następnie do Ameryki Północnej.

‖ W Łodzi panorama „Oblężenia Paryża" ma uzyskać wkrótce oświetlenie elektryczne.

Polacy w Ameryce.

¶ W Cleveland, Ohio, w dzień 1-go Stycznia odbył się Sejm Związku Polaków w stanie Ohio.

¶ W Detroit, Mich., uwolnionym został od wszelkiej winy niejaki Andrzej Maciejewski, którego przed niedawnym czasem oskarżono o gwałt zadany kilkunastoletniej dziewczynce.

¶ W Springfield, Mass. uznanym został winnym morderstwa polak Dominik Kratkowski, który w styczniu z. r. zamordował swoją 17-letnią pasierbicę.

¶ W Nanticoke, Pa., zabitym został w kopalni polak Franciszek Szwarc, osierocając żonę i dwoje dzieci. Należał on do Gwardji Pułaskiego.

¶ W Chicago, Ill. przestała wychodzić „Wiara i Ojczyzna" dawny organ Zjednoczenia Rz. Pol. Kat. Pierwszym redaktorem tej gazety był Stan Ślisz, ostatnim Stanisław Szwajkart.

¶ W Buffalo, N. Y. niejaki Lamparski wypił pół kwarty wódki jednym łykiem i o mało życiem nie przepłacił tego. Lekarzom dopiero po długiej pracy, udało się przywrócić go do przytomności.

¶ W Scranton, Pa., został aresztowany salonista Lipowicz, za utrzymywanie szulerni.

¶ W Philadelphii, Pa. powstaje druga polska parafia „niezależna."

¶ W Milwaukee, Wis., sędzia pokoju F. J. Ries, połączył węzłem małżeńskim Franciszka Łukowicza z Małgorzatą Baumgard. Ślub ten odbył się w powiatowem więzieniu a „drużbami" byli deputy-szeryfi. Po ślubie Łukowicz został wypuszczony z więzienia.

¶ W Chicago, Ill. Stanisław Piotrowski, fotograf, dostał pomieszania zmysłów i został pomieszczony w szpitalu dla obłąkanych.

¶ W Salamanca, N. Y., parafię polską obejmuje ks. Marcinkowski, dotychczasowy asystent przy kościele Przemienienia Pańskiego w Buffalo, N. Y.

Humor i Satyra.

ZMIANA.

Lat to wiele temu było!
Wieczór... chłopczyk i dziewczynka
Stoją z miną słodką, miłą
Gdzie blaskami skrzy choinka.

On ciekawy wzrok swój zwraca
Pod choinkę i z nienacka
Chwyta ręką za pajaca —
Inne go nie wabią cacka.

Ona pośród cacek grona,
Też wyboru toczy walkę —
I po chwili już do łona
Wystrojoną tuli lalkę.

* * *

Płyną lata niby woda.
Wieczór.. Blaskiem skrzy choinka
Salon, goście... Para młoda —
Ongi chłopczyk i dziewczynka.

Ale jakaż wielka zmiana!
On z apatją tocząc walkę,
Gra dziś rolę męża-pana:
Salonową wybrał lalkę.

Ona szczęściem zaś tchnie cała,
Wszystkich oczy na się zwraca,
Z pośród „cacek" bo wybrała
Za ideał swój — pajaca!

OKRUCHY MYŚLI.

* Ludzie oddający się zbytnio drobnostkom, stają się niezdolnymi do rzeczy wielkich.

* Rozum nie jest w stanie zbyt długo odgrywać roli serca.

* Są ludzie, którzyby się nigdy nie kochali, gdyby nie słyszeli o istnieniu miłości.

* Rozumni byliby często w kłopocie, będąc pozbawionymi towarzystwa głupców.

* Jak rzeki w morzu — tak wszystkie cnoty zbiegają się u źródła interesu.

* Nie ma ludzi — którzyby nie kochając więcej, nie rumienili się na wspomnienie przeszłej miłości.

WOJOWNICZOŚĆ.

Zawzięła się na mnie:
Więc w pięknym rynsztunku
Ciska z oczu strzały,
Bez liczby rachunku...

Strzelaj, pani, strzelaj!...
Ja przeczekam dolę:
Gdy wystrzelasz wszystkie
Wezmę cię w niewolę!

Fraszki.

Uprzejmy sędzia.

— Cóż, słyszałem, że byłeś posądzony o bardzo brzydką rzecz, o sprzeniewierzenie podobno?

— A tak wyobraź sobie!...

— No i cóż!

— A no nic, byłem panie dobrodzieju, u sędziego...

— I cóż sędzia?

— Bardzo grzeczny człowiek... prosił mnie siedzieć...

— Czy być może?... I długoś siedział?..

— E, nie... tylko siedm miesięcy!

Z sądu.

Prezydujący [kończąc mowę] i .. podsądny skazany zostaje na karę śmierci.

Podsądny [zbrodniarz]: Panie prezesie, pan mi całą moją karyerę psuje.

Pierwsza pomoc.

— Proszę wielmożnego konsyliarza, oto moja baba upuściła dzieciaka i głowę mu rozbiła.

— Cóżeście na razie zrobili?

— A no huknąłem babę w pysk ze trzy razy i tyla.

Z koszar.

Żołnierz: Panie kapral! milduji posłuszni że ukrał mi chtoś chlib z brodbretu.

Kapral: No a chto?

Żołnierz: Ne znaju ale w cymrze nie było nikogo tylo jo i pon kaprol.

Krótkie dnie.

— Czemu to próżnujesz?

— Bo teraz w zimie takie krótkie dnie, że nawet nie opłaca się zacząć.

Nasze dzieci.

— Nie boisz się zostać w domu z nianią?

— Wcale nie, mamusiu, bo zawsze przychodzi taki duży żołnierz, co nas pilnuje.

W sądzie.

Żebrak [skazany za żebraninę]: Panie sędzio, upraszam te dwa tygodnie więzienia, zamienić mi na karę pieniężną.

Sędzia: A skądże weźmiesz na to pieniądze?

Żebrak: Już ja sobie wyżebrzę.

Zaproszenie.

Jeneralna pròba ze sztuczki „Wróżby" odbędzie się w niedzielę 23-go Stycznia b. r. w „Germania Assembly Rooms" 291-293 Bowery o godz. 2-ej po poł. Ponieważ sala będzie wolną tylko do godz. 3.30 po poł. przeto o punktualne zebranie się Szan. Amatorek i Amatorów uprasza

Redakcja.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Za tydzień odbędzie się koncert „Kuryera." Będzie to zabawa tak wspaniała, jakiej dawno już w New Yorku nie było.

‖ Prof. Fr. Majer, były organista i nauczyciel, obecnie zamieszkały w Elizabethport, N. J. dostarczył nam kilka pięknych polskich pieśni ze swego zbioru, które na koncercie „Kuryera" odśpiewa znakomita śpiewaczka [mezzo-soprano] panna Helena Gawecka.

‖ Bil emigracyjny sen. Lodge'a przeszedł w senacie i został obecnie wniesiony do kongresu. Prezydent McKinley jest przychylnie usposobiony bilowi i prawdopodobnie go podpisze.

‖ Zygmunt Słupski znany jako Paderewista, wyjeżdża do Europy po spadek, o którym się dowiedział za pośrednictwem „Kuryera."

‖ W tych dniach przyznano Marcinowi Thorn nową sprawę o morderstwo Guldensuppe'a. Miał on być stracony tego miesiąca, ale adwokaci zdołali uzyskać apelację. Marcin Thorn nazywa się właściwie Torzewski, pochodzi z Poznańskiego z miasta Budzynia. Są w New York Polacy, którzy chodzili z nim do szkoły, lecz się obecnie nie przyznają do znajomości z nim.

‖ Bal Strzelców, który się odbędzie 12 lutego b. r. w „Beethoven Hall" liczyć może z pewnością na powodzenie, gdyż dzień 12 lutego jest dniem urodzin Tadeusza Kościuszki i prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincolna.

‖ Jeszcze jedna więcej próbka uczciwości kawiarza Romanowskiego. Niedość na tem, że pani Nikińska, przez ogień, na którym się dorobił Romanowski, straciła wszystko, został on jej obecnie winien za pracę w restauracji około 400 dol. Trzeba być ostatnim ł..... by w ten sposób naciągnąć wiekową kobietę.

‖ W niedzielę 9-go b m. w instytucie „Progressive Literary Society" p. n. 197 E. Broadway miało miejsce zebranie, na którem p. L. Levy wygłosił odczyt o Polsce, jej historji, zwyczajach, literaturze i t. d. Odczytu tego wysłuchała bardzo liczna audjencja.

‖ Ubiegłego tygodnia bawił w New Yorku i odwiedził naszą redakcję ob. Józef S. Czernik z Wilkes-Barre, Pa., wice-cenzor Zw. N. P. Pan Czernik przywiózł swego syna do Colegium św. Franciszka Ksawerego w New Yorku.

‖ W dniu 20-go lutego odbędzie się Koncert, Teatr i Bal, połączony z loterją fantową, na dochód podupadłej rodziny p. Jana Molskiego. Zabawa ta odbędzie się w „Czeskiej Narodnej Hali," p. n. 533 E. 5 st.

‖ Socjaliści polscy w New Yorku, urządzają w dniu 31-go stycznia b. r., Obchód dwunastej rocznicy zamordowania przez moskali pod murami cytadeli warszawskiej czterech bojowników za prawa ludu. Obchód ten odbędzie się w Czeskiej Narodnej Hali, 533 E. 5 st., o godz. 8-ej wieczorem. Wstęp wolny.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura „The International Shipping Office" 5 Clinton st.

‖ Ubiegłej soboty odbyła się w „Beethoven Hall" maskarada Tow. „Harmonii." Maskarada ta wspaniałością swą przeszła wszelkie oczekiwania. Publiczność zebrała się tak licznie jak rzadko, a kostjumy doborowe sprawiały miłe wrażenie, gdyż rzadko gdzie coś piękniejszego ujrzeć można. Rozdano cztery piękne premje następującym osobom: panna Marja Łobazińska za najpiękniejszy kostjum; panna K. Radkiewicz, za najkomiczniejszy kostjum; p. Jan Olszewski, za najpiękniejszy kostjum męzki i p. Jarzębowski z Brooklyna za najkomiczniejszy kostjum. Dodać tu należy że, obie nagrodzone maseczki tak panna Ł. jak i panna R. są bardzo miłe i piękne panienki. Komitet nagród składał się z reprezentantów towarzystw.

‖ Brakującą sumę do pokrycia kosztów pogrzebu ś. p. Wrońskiego 1,55ct. ofiarowali p. E. Rosenthal, adwokat polski $1,00, zaś 55ct. p. Max Kobre, bankier polski 40 Canal st. N. Y.

‖ Do domu państwa Leliwa Ostrzeszewiczów zawitał ubiegłej soboty bocian, zostawiając im pięknego i zdrowego chłopaka, obywatela Stanów Zjednoczonych.

‖ Tow. św. Cecylji wyswobodziło się nareszcie z pod jarzma księdza. Tow. to powinno obecnie zamienić się w beneficjalne, a rozwój jego byłby pewny. My z naszej strony sympatyczne to towarzystwo poprzemy ile sił.

‖ Niesłychana kradzież... Tow. św. Cecylii zginęły wszystkie książki, będące w zamkniętej szafie pod kościołem. Zamek został otworzony podrobionym kluczem. Pytanie, kogo posądzić o ten karygodny czyn?

‖ Zeszłego tygodnia bawił w New Yorku wydawca „Górnika" z Wilkes-Barre, Pa., p. T. J. Strużyński. Odwiedził redakcję „Kuryera" i razem z nami udał się na maskaradę „Harmonii" i wieczorek „Czytelni" w Brooklynie. Na wieczorku tym p. S. wszystkich gości zabawił swym pięknym głosem, odśpiewawszy kilka pięknych pieśni. Pan Stróżyński przyrzekł przybyć na koncert „Kuryera."

‖ Fakt gwałtu kryminalnego na osobie pani G., którego się dopuścił pseudo-socjalista Karczewski, miał miejsce na 13 ul., a nie na 16 jak przedtem donosiliśmy. Nadmieniamy przytem, że pani G. nie jest Polka.

Notatki z Brooklyna.

‖ Na wieczorku Czytelni danym ubiegłej niedzieli d. 16 Stycznia w sali 42 Grand st. w pięcioletnią rocznicę zorganizowania Czytelni, stosownie do programu dany był odczyt przez p. J. Radomskiego o doniosłości oświaty. Deklamowali pp. W. Szpręgowski, W. Dąbrowski St. Majchrzak i Maks Wilkanowski. Śpiewali solo: pp. Wł. Szpręgowski I. Jarłowski, Fr. Dobrzyński i Redaktor „Górnika" z Wilkes Barre, p. T. Strużyński, p. Kazimierz Bąk z North 7 st. odegrał na skrzypcach imitacje organu, imitacje dudów i kazania. Bawiono się w ogóle wesoło i przyzwoicie do późnej pory. Rzeczywiście sympatyczne Tow. „Czytelnia" można postawić jako wzór dla innych towarzyst. Tow. to zdziałało bardzo wiele dla oświaty a zabawy tegoż nigdy jeszcze nie były zakłócone żadną awanturą. Orkiestry na tę zabawę dostarczył p. Kazimierz Bąk bezinteresownie, za co należy mu się uznanie.

‖ Pamiętajcie przybyć na Ochód powstania Styczniowego 1863 roku, który się odbędzie w Niedzielę 23 b. m. w Palace Hall" 89-93 Grand St w Brooklynie.

‖ Kto się chce dobrze zabawić w w tym sezonie, niechaj się przygotuje na maskaradę I. P. Tow. Śpiewu, która odbędzie się w Poniedziałek, dnia 21 Lutego b. r. w „Labor Lyceum Hall" 645-955 Willoughby Ave. Wstęp tylko 25 ct. od osoby z z garderobą.

‖ Tow. Br. Pom. K. Pułaskiego urządza dnia 30. Stycznia 1898 r. Koncert i Bal w „Labor Lyceum Hall" 946-957 Willoughby Ave.

‖ Czytelników „Kuryera" zamieszkałych w Brooklynie upraszamy o wzgląd na podeszły wiek naszego kolektora p. A. Margowskiego by nie potrzebował po kilka razy chodzić w jedno miejsce po należność za „Kuryera".

‡ Tow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich w Brooklynie, Grupa Zw. N. P. Nr. 282, ofiarowało na wieczorku „Czytelni" 5 dol. na tąż instytucję. Dodać tu należy, że Tow. Rzem. i Przem. P. rozwija się bardzo pomyślnie i posiada w kasie 142 dol. gotówki.

‡ Ze sprawozdania ks. Wysieckiego widzimy, że misja w Brooklynie, kosztowała aż 639 dol., o dochodzie zaś niema ani słowa. Pytanie w jaki sposób i na co właściwie wydano tyle pieniędzy i gdzie się podział dochód.

Sprawozdanie.

ze składek na pogrzeb ś. p. Fr. Wrońskiego.

Zebrano przez Redakcję „Kuryera:" I. Gomóliński, 0,50; N. N. 2,00; T. B. Modrakowski 1,00; T. Kornobis 1,00; J. Krivacsy 0,50; S. Rudnicki, 0,25; E. Katz 0,25; Fr. de Rudziński 0,50; I. E. Dworzecki 0,25; S. Szałecki 0,25; T. Grzywiński 0,25; J. Służewski 0,25; Ant. Zieliński 0,25; Fr. Mieczkowski 0,50; A. Fromholz, 0,25; Kucharski 1,00; J. Odrowąż Pieniążek 1,00; Panna Marya Brochowska 0,50; E. Rosenthal 1.00; Max Kobre 55.

Skolektowano w Newarku: F. Radoniewicz 0,50; W. Mazurkiewicz 0,50; S. Lewek 0,50; J. Lewiński 0,25; A. Gawlik, 0,25; J. Szczęsny 0,15; J. Kątski 0,10; F. Pisz 0,50; J. Twardisz 0,25; L. Biesiadecki, 0,25; S. Radoniewicz 0,20.

Razem: $15,50.

Zebrane przez p. A. F. Bautrę: Mrs. Kamionka 0,50; K. Sieciński 0,50; NN. 0,25; NN. 0,25; J. S. Grabowski 0,50: Kośkiewicz 0,25; A. Serafiński 0,50; Radzimiński 0,25, Tow. „Sokół" w New Yorku prócz 4 dol. na wieniec złożyło gotówką 1,25. Razem $4,25, z sumą zebraną przez Red. „Kuryera" $19,75, z której to sumy $19,50 zapłacono pogrzebowemu A. Stolzenbergerowi *a conto* pogrzebu, pozostałe zaś 25ct. ofiarowane przez L. Romanowskiego, zostały zwrócone temuż czekiem Wydawcy „Kuryera" nr. 79.

Koszta pogrzebu wyniosły $55,00 pozostała więc suma 35,50 pokrytą ma być z asekuracji w „Prudential Life," która dotychczas nie została wypłaconą. Sprawą tą zajmuje się agent tejże kompanii p. A. Bautro.

Ed. L. Kołakowski.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

PODZIĘKOWANIE.

Tow. Br. Pom. „III Maj" składa niniejszem serdeczne podziękowanie pannom Zieleźińskim i Pietrzyńskiej, panu Hysko i M. Rapalskiemu za łaskawy współudział w przedstawieniu odbytem na dochód wdów i sierot po pomordowanych w Hazleton górnikach. Szan. Publibzności, za łaskawy współudział w tej zabawie składamy staropolskie „Bóg zapłać". *Komitet.*

ZAPROSZENIE.

Tow Św. Cecylji zawiadamia niniejszem wszystkich członków jak i członkinie tegoż towarzystwa, iż w sobotę, dnia 22-go Stycznia b. r. odbędzie się wieczorek muzykalny w domu Panien Zieleźińskich p. n. 249 2 st. New York. Na który się wszystkich członków zaprasza

Komitet.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkie Towarzystwa biorące udział w Obchodzie Styczniowym upraszamy o zebranie się w niedzielę dnia 23 Stycznia b. r o godz. 7ej wieczór p. n. 42 Grand St. w Brooklynie, zkąd wyruszymy „in corpore" do sali obchodu. Towarzystwa z Brooklyna winny przybyć ze swymi sztandarami, celem udekorowania sali.

Komitet Obchodowy.

WEZWANIE.

Roczne posiedzenie Oddz. Skarbu N. P. w Rapp. na New York i Okolicę odbędzie się dnia 30 Stycznia b. r. w sali posiedzeń p. n. 213 Forsyth st. o godz. 3 po poł. na które to posiedzenie wszystkich delegatów się zaprasza. Uprasza się również o złożenie reszty składek na Obchody Listopadowy i Styczniowy wyznaczonych a zarazem i składek od Towarzystw na Skarb N. P. przeznaczonych.

St. Prus, prezes,
Jan Kaczorek, sekr.

PODZIĘKOWANIE.

Tow. Śpiewu „Harmonia" w New Yorku składa przez szpalty „Kuryera" serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w maskaradzie w dniu 15-go b. m. odbytej następującym towarzystwom: Chórowi Chopina z Jersey City, Tow. Św. Cecylji, I. Bat Och. P. Strzelców, Tow. Sokołów. i Tow węgierskiemu Magyar Dalkor z New Yorku. Również Sz. Publiczności która maskaradę tak licznie odwiedziła, za łaskawe poparcie składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Komitet.

Brooklyn.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości Towarzystw Polskich i Szan. Publiczności iż w niedzielę dnia 3go Lipca 1898 r. w „Banners Ridgewood Grove Park. L. I." odbędzie się Pierwszy Roczny Piknik złączonych Towarzystw, St. Małachowskiego, Cór Korony Polskiej i Obywateli Polskich, do których jako czwarte przyłączyło się Tow. Młodzieży Polskiej Arka Przymierza z Greenpoint, L. I.

Z szacunkiem
J. S. Linke, Sekr. prot.

PODZIĘKOWANIE.

Tow. „Czytelnia" składa publiczne serdeczne podziękowanie panu Kazimierzowi Bąk, za bezinteresowną muzykę, daną na wieczorku „Czytelni" odbytym dnia 16 b. m. w pięcioletnią rocznicę zorganizowania Towarzystwa.

Komitet.

Podziękowanie.

Tow. Pań Polskich w Brooklynie składa serdeczne podziękowanie, za wzięcie udziału w balu, odbytym dnia 15 Stycznia b. r. następującym towarzystwom. Tow. „Czytelnia", Tow. Obywateli Polskich, Tow Małachowskiego, Tow. Rzem. i Przem. Polskich. Tow. „Arka Przymierza", Tow. Św. Aloyzego i Tow. „Ogniwo Braci Polskich". Również Szan. Publiczności, która łaskawie wzięła udział w Balu naszym składamy staropolskie „Bóg zapłać".

W imieniu komitetu
E. Szmytkowska, Sekr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Tow. Arka Przymierza w Greenpoint. Korespondencja przyjęta, z braku miejsca będzie umieszoną dopiero w przyszłym numerze.

Ob. Gołębiowski, alias Bliziński w New Yorku. Proszę się zgłosić jak najprędzej do Redakcji „Kuryera" w swoim własnym interesie.

Polska Narodowa Liga
NA WSCHODZIE PÓŁN. AMERYKI.

W. Jankowski, Gen. Sekr.
313 6th St. Jersey City, N. J.

WOJCIECH NOWAK, Cenzor.
1414 Randolph St. Philadelphia, Pa.
TOMASZ KRUSZYNSKI, Vice-Cenzor.
345 Pavonia Ave. Jersey City, N. J.
J. BONKALSKI, Prezydent.
128 Stuben St. Jersey City, N. J.
L. L. PIERZCHALSKI, Vice-Prez.
851 S. Front St. Philadelphia, Pa.
J. WASILEWSKI, KASJER,
338 5th Street Jersey City, N. J.
KS. B. KWIATKOWSKI,
RADCA DUCHOWNY
357 5th Street, Jersey City, N. J.

Każde Tow. Cywilne lub wojskowe może przystąpić do nowozorganizowanej Polskiej Narodowej Ligi, po przedstawieniu do głównego Zarządu listy członków, wpłaceniu 5 dol. od całego Towarzystwa, i złożeniu z góry podatku miesięcznego po jednym dolarze od każdego członka, 5 ct. na utrzymanie biura Ligi, 5 ct. na Organ i 1 ct. na kapitał żelazny. Towarzystwu wstępującemu *in corpore* do Ligi przysługuje prawo do pośmiertnego zaraz po zatwierdzeniu i przyjęciu go do Ligi jak tylko uzyska piśmienne zawiadomienie o tem od głównego zarządu.

W. Jankowski, sekr. jen.

TOW B. P. K. PUŁASKIEGO w BROOKLYNIE.

W Niedzielę dnia 30-go Stycznia 1898 r.
odbędzie się

★ KONCERT I BAL ★

w Labor Lyceum Hall
949 & 957 Willoughby Avenue, Brooklyn, N. Y.
MUZYKA PROF. WENSKIEGO.
BILET 25 CT. OD OSOBY.

Kasa otwarta o godz. 7-ej wiecz. *Początek o godz. 8-ej wieczór.*
Do liczn. go współudziału Szanowną Publiczność zaprasza
KOMITET.